

Spis inwentarza dóbr Ossolin. 1732 r.

Opisanie zamku ossolińskiego i co się w nim znajduje, dokonane przy spisie inwentarza dóbr Ossolin przez Benedykta Mikulowskiego, stolnika wojewódzkiego, sędziego grodzkiego sandomierskiego dnia 12 lutego 1732 roku.

"Idąc do zamku most murowany, po stronach na wznodzie jedno kółko żelazne, klamek dwie żelazne, u niego bieguny także żelazne; przeszedłszy przez most brama murowana, na której około ganek kamienny z posadzką taką, na wierzchu ganku żóraw przez głowy stoi. Wszedłszy w dziedziniec na prawej stronie kuchnia z chowaniem nadmianowana dużo, przez drzwi okien i dachu.

Wszedłszy do zamku na bramę na prawej stronie sklep wierzchni murowany przy niej schowanie drzwi na zawiasach, krata w oknach, okien nie masz. Stamtąd do pokoju wchodząc, drzwi nie masz okien i krat, przy nim gabinet narożny przez pieca i okien, przy nim przed skarbcem drugi pokój, w którym leży żelazo wielkie należące do pompy, filar jeden takiż, w tych, pokojach posadzka z cegły powybiezana, jedna krata żelazna w oknie, drugiej nie masz, przez okien i drzwi, u jednego pokoju drzwi na zawiasach proste. Dalej idąc gankiem pokójów trzy, przez drzwi okien i krat, dużo zrujnowane. Sionka mała we środku onych. Na tejże stronie przy bramie sklep wierzchni przez drzwi, krat i okien; koło niego pokój przez drzwi, krat, okien, pieca, komina, przysionki obalone, zacząwszy od dołu aż do wierzchu.

Z dołu idąc na pierwsze piętro drzwi na wschody na jednej zawieszce i czopie żelazne. Wszedłszy na wschody, nad wschodami latarnia na pręcie żelaznym wisi, stół w nim marmurowy stłuczony na nogach drewnianych i to zgniłe, podłoga dębowa. Z tego drugi pokój mały przez drzwi, okien, posadzka z cegły, oba sklepienie, z tego pokoju wyszedłszy wschody nadół nad nimi, ganek żelazny, nad temiż wschodami okna nie masz. Minąwszy wschody, wchodząc do pokoju, drzwi dębowe złe na zawiasach i wrzeciędz żelazny, w tym pokoju jest krat snycerską robotą złocistych cztery, przez zawias, drzwi do pokójów kolbuszowską robotą podwójnych dwoje z zawiasami, prostych drzwi dwoje dębowe, zawias u nich trzy żelazne, przez okien, we dwie kraty żelazne, przez pieca, powała drewniana zła, krzyż żelazny mały, tamże i komin. Wyszedłszy do pokoju drzwi dębowe na zawiasach przez okien, piec nie bardzo dobry, komin nadwalony, szafa w murze drewniana z odrzewiami, zawias trzy żelazne. Sufit płócianny malowany, zgnił, z tego pokoju narożnych dwa, przez okien, drzwiedne na zawiasach złe, sufit drewniany, podłoga dębowa, nadgniła, do drugiego idąc drzwi nie masz, przez okien, posadzka w kwadrat marmurowa, piec na nogach marmurowych złych, kumin marmurowy, sufit płócienny zgniły, malowany, z tego pokoju przez drzwi wchodząc, słupy marmurowe w nim, posadzka także i komin, sufit malowany zgniły, ramy złociste około z tego gabinetu na ganek drzwi połowa na zawiasach, ganek obalony. Wchodząc do galeryi drzwi kolbuszowską robotą na zawiasach żelaznych, do której wszedłszy na lewej stronie na ganek drzwi dębowe na żelaznych zawiasach. W tej galeryi obrazów cztery popasowanych, drugie wyrznięte. Ściany snycerską robotą drewniane około złociste. Sufit malowany nadpasowany, balki złociste także robotą, krajami złociste przez okien, po prawej stronie drzwi na wschody na górę, lecz ich nie masz, posadzka dębowa w kwadrat, z tej galeryi do biblioteki gradusów pięć dębowych, tamże ściany snycerską robotą złociste, szafy trzy drewniane także robotą złociste, krat u nich dwie na zawiasach popsowane. Sufit płócienny malowany zgnił od zaciekania. Obrazów między ramami złocistymi dziewięć, dziesiąty wyrznięty, bez okien, posadzka dębowa w kwadrat; stamtąd wychodząc do pokoju drzwi złe, na zawiasach żelaznych, w tym pokoju posadzka dębowa, piec kaflowy na kamiennych nogach bez okien, kumin obalony, sufit drewniany malowany, podparty, bo się wali. Dalej idąc do pokoju tego, do sionki drzwi nie masz, z tej sionki na ganek obalony, z tejże idąc do pokoju drzwi dębowe na zawiasach, w tym pokoju podłoga sosnowa zgniła połową, przez pieca i okien, w murze szafa przez drzwi, gabinet narożny, przy tym pokoju bez drzwi, podłogi, powały i okien. Stamtąd wyszedłszy kryte chowanie, poobalane całe z dołu i z góry, bez drzwi. Wyszedłszy stamtąd na obalony ganek wchodzi na drugie piętro dębowe bez drzwi, na półwschodach, dalej idąc na wschody mur nad drzwiami porysowany,

wchodząc do galeryi, drzwi, okna nie masz, posadzka zniszczona z cegły. Sufit drewniany, zgnity. Z tej galeryi na boku pokój bez drzwi, okien, piec granatowy.

Sufit płócienny, malowany, zgnity, ramy około niego zielone farbowane snycerską robotą, krajem złociste, posadzka sosnowa zła; z tego pokoju narożny gabinet, do niego idąc drzwi proste na zawiasach żelaznych bez okien z kominem, szafki drewniane granatowo malowane, powała drewniana wybrana także malowana, posadzka sosnowa w kwadrat; do drugiego idąc drzwi w zawiasach, słupy marmurowe, nad nimi herby, posadzka marmurowa zawala się, sufit malowany zgnity, pied nad nim, sufit upadły, mur się obalił, komin marmurowy, bez okna. Gabinet narożny, do niego idąc, drzwi nie masz, słupy marmurowe, w nim posadzka także i komin, sufit malowany zgnity, ramy snycerską robotą około złociste, bez okien, sufit upadł całe, tylko ram kilka sztuk snycerską robotą jeszcze u góry jest, bokiem malowane, komin w tej galeryi marmurowy, dwie osoby nad nim, na prawej stronie na schody drzwi nie masz. Z tej galeryi idąc do góry po gradusach drzwi nie masz, podłoga sosnowa w sali przez okien i sufitu; stamtąd idąc do pokoju drzwi nie masz, posadzka zgniła i całe opada, bez okien i pieca, komin obalony, powała zebrana bez powałę, ściany się wala, piwnice dwie bez wschodów, drzwi i krat, i w nich doły pokopane; do kaplicy idąc przysionek obalony, i całe nie można przejść. W niej ani podłogi, okien nie masz, tudzież powały.

Dziedziniec zamkowy, około murem obwiedziony, miejscem się mury nadpadały. Dach na zamku całe zły, przez co wielka ruina pałacu. Wyszedszy z zamku na prawej stronie cekhaus z wystawą murowany przez nakrycia, jedne mury, dalej wozownia tą pozyturą przy bramie, w której wrota na zawiasach żelaznych, sosnowe, po wschodach piętro jedno, lecz przez powały podłogi i okna, przy wywiedziony bani, która nie pobita. Na drugiej stronie bramy stajnia murowana, cztery części nie pokryte, piąta snopkami część nakryta.

Officina wchodząc altana z banią niepokryta, drzwi dwoje nawylot przez sień przechodząc, na zawiasach żelaznych. Na prawej stronie piekarnia z komorą, drzwi na zawiasach do niej.

Na lewą stronę dwie izby, do pierwszej idąc drzwi na zawiasach, powała drewniana, w tejże izbie przegroda z tarcic, drzwi na zawiasach żelaznych, podłoga sosnowa, okna złe, komin i piec prosty.

W drugiej izbie drzwi na zawiasach z wrzeciędzem, okno złe, piec, komin, prosty, podłoga sosnowa, stół marmurowy z nogami takimiż w kwadrat, u drugiego stołu murowanego sedes marmurowy.

Za tą oficyną owczarnia, lecz tylko mury są, zrujnowana, murowana przez nakrycia.

Taki był wtenczas stan zamku ossolińskiego, na wieczność budowanego i to w 91 lat po jego wspaniałej budowie. Ale nic dziwnego! Dobra ossolińskie bardzo często przechodziły z rąk do rąk różnych dziedziców, żaden zaś z nich o podtrzymaniu walącego się zamku nie myślał. Wreszcie, co tu było myśleć o zamku, kiedy ustawiczne długi, ciężące na dobrach przez dziedziców skwapliwie zaciągane, jak miecz Demoklesa wisiały zawsze nad ich głowami, trzeba było myśleć o ich spłaceniu, aby dóbr nie utracić.

Ząb czasu i dalej nie próżnował, a robił swoje: gryzł mury zamku, rysował pokoje, szarpał złoczone sufity z malowanemi na płótnie obrazami, wywracał wspaniałe bramy, a reszty dokonali ludzie... *sic transit gloria mundi.*"

ks. Wawrzyniec Kukliński, *Miasto prywatne Klimontów, s. XXVIII-XXXII*

Sandomierz 1911 r., pisownia oryginalna